

Natalia Kapustka

Roztocze, które wygraliśmy

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie”. Przełom starego i nowego roku to idealna okazja, by podjąć jakieś działania, które mogą zmienić coś w naszym życiu. Niektórzy planują zmienić swoje dotychczasowe przyzwyczajenia, planują zdrowo się odżywiać, inni zaś chcą poświęcić więcej czasu na realizację swoich marzeń. Ilu ludzi na świecie tyle też planów i postanowień.

W Szkole im. J. Szczepanika w Tarnowie klasa druga o profilu medialno-artystycznym, do której mam przyjemność należeć za namową wychowawcy M. Czosnyki postanowiła wziąć udział w ogólnopolskim konkursie „Maraton Czytania”, który był organizowany przez Fundację „Honor Pomagania Dzieciom” z Warszawy. Dokładnie w dzień szkolnej wigilii 2018 r. do Warszawy wysłaliśmy naszą pracę konkursową, czyli przygotowaną merytorycznie i edytorsko 111-stronicową książkę z autorskimi tekstami recenzji książek i rysunkami, będącymi ilustracjami od przeczytanych przez nas lektur. Ileż pracy i samodyscypliny to od nas wymagało!



Kilkanaście dni później, tuż po Nowym Roku, otrzymaliśmy informację, że wygraliśmy Nagrodę Specjalną, którą był tygodniowy wyjazd do Ośrodka Ostoya Roztocze w Kawęczynku. Początkowo mieliśmy wyjechać już za tydzień, ale udało się przesunąć termin na wiosnę.

Po kilkumiesięcznych oczekiwaniach nadszedł dzień 12 kwietnia 2019 r. Chociaż pogoda tego dnia nie rozpieszczała nas, z dobrym nastawieniem, wyruszyliśmy w stronę Sandomierza, czyli naszego pierwszego przystanku wycieczki. Wyruszyliśmy bussem pod wodzą kierowcy pana Pawła Niecia. Po przybyciu do dawnej stolicy naszego województwa (Sandomierza) udaliśmy się na kilkugodzinny spacer, podczas którego mogliśmy zobaczyć najważniejsze zabytki miasta znanego dziś dzięki serialowi „Ojciec Mateusz”.



Na naszej trasie nie mogło zabraknąć takich zabytków, jak Rynek, czy znajdująca się nieopodal niego Brama Opatowska. Kolejno wąwozami dotarliśmy do Kościoła św. Jakuba. Tam dowiedzieliśmy się, że jest to drugi pod względem chronologii klasztor dominikański w Polsce. Podczas najazdu tatarskiego na Sandomierz w 1260 r.

zakonnicy zostali bezlitośnie wymordowani w świątyni. Legenda głosi, że oo. Dominikanie oddali swoje życie dobrowolnie, intonując w czasie mordu pieśń pt. „Salve Regina”.



Do wnętrza świątyni wchodzimy przez XIII-wieczny portal, wykonany z ręcznie formowanej cegły, nazywany „Bramą Niebios”. Do dziś znajduje się tam na dzwonnicy najstarszy datowany dzwon w Polsce o nazwie „Piotr”, pochodzący z 1314 r. Kolejno udaliśmy się do Bazyliki Katedralnej, która w 1360 r. została ufundowana przez Kazimierza Wielkiego, który według zapisków Jana Długosza, w ten sposób pragnął odkupić swoje winy za wydanie rozkazu zamordowania wikariusza krakowskiego Marcina Baryczki. Największe wrażenie zrobiło na nas 12 wielkich obrazów, namalowanych przez Karola de Prevot w l. 1708-1737. Obrazy te przedstawiają męczeńską śmierć pierwszych chrześcijan. Późnym popołudniem dotarliśmy do naszego głównego celu wycieczki, czyli Kawęczynka, gdzie po bardzo dobrym obiedzie spędziliśmy wspólnie wieczór. Dla wielu z nas trudno było pogodzić się z brakiem zasięgu telefonu.

Nowy dzień, czyli 13 kwietnia przywitał nas w porównaniu do poprzedniego dnia dużo lepszą pogodą.

Tego dnia poznaliśmy również p. Janusza Kapeckiego przewodnika naszej wycieczki. Przybliżył nam dokładniej miejsce, które przez tydzień miało stać się naszym drugim domem. Roztocze to przepiękna kraina geograficzna, która łączy Wyżynę Lubelską z Podolem. Przebiega z północnego zachodu, od Kraśnika, na południowy wschód aż do Lwowa. Roztocze oddziela Wyżynę Lubelską i Wyżynę Wołyńską od Kotliny Sandomierskiej i Kotliny Naddniestrzańskiej. Jak każdy z nas mógł przekonać się na własne oczy, wizytówką Roztocza jest przede wszystkim przyroda: unikatowa na skalę europejską. Gęste lasy, rzadka zabudowa, cisza i kontakt z naturą... Jest to miejsce malownicze i tak różnorodne. Każdy znajdzie tam coś dla siebie. Dla nas wręcz idealne, aby chociaż na chwilę uciec od miejskiego zgiełku.



Jednym z najbardziej znanych miejsc Roztocza jest Szczebrzeszyn. Nazwa miasta z pewnością każdemu kojarzy się z wierszem Jana Brzechwy „W Szczebrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie...” i – słusznie! Dlatego też w tym mieście można odnaleźć dwa pomniki chrząszcza: jeden drewniany przy źródle na Błoniu, a drugi dwumetrowy, odlany z mosiądzu, umiejscowiony w samym centrum miasta pod ratuszem. Zdjęcie z pomnikiem chrząszcza dla niejednych było spełnieniem marzeń.

Zwiedzając Szczebrzeszyn, udaliśmy się jeszcze do kościoła św. Katarzyny, a także zwiedziliśmy dawną synagogę. Jak się dowiedzieliśmy, synagoga w Szczebrzeszynie to jedna z najstarszych tego typu świątyń w Polsce. Pierwsza synagoga w tym miejscu powstała już pod koniec XVI w., została jednak spalona podczas masakry Chmielnickiego w l. 1648-1649. Jan Zamoyski, jako właściciel Szczebrzeszyna, w 1659 r. zezwolił na wybudowanie nowej synagogi, która stoi do dziś. Obecnie znajdują się tam siedziba Miejskiego Ośrodka Kultury. Dodatkowo możemy tam znaleźć punkt informacji turystycznej.



Pan Janusz przybliżył nam również temat społeczności żydowskiej w Szczebrzeszynie. Pod koniec XIX w. w Szczebrzeszynie mieszkało 2644 Żydów – aż 42% całej ludności miasta, jednak II wojna światowa przyniosła wielką eksterminację Żydów szczebrzeskich, spalono synagogę i wymordowano lub wywieziono niemal wszystkich Żydów. Ostatni Żyd, Jankiel Grojser, zmarł w Szczebrzeszynie w 1970 r. Jego grób mieści się na cmentarzu katolickim.



Kolejnym zabytkiem na planie sobotniej wycieczki była cerkiew. Prawosławna cerkiew w Szczebrzeszynie odznacza się przede wszystkim wyjątkowym wnętrzem. Na ścianie północnej malowidła przedstawiają Apokalipsę św. Jana, natomiast na ścianie wschodniej południowej sceny kuszenia Chrystusa.



Kolejno udaliśmy się na wycieczkę okolicznymi lasami, gdzie mogliśmy podziwiać pięknie wyrzeźbione głębokie wąwozy lessowe o stromych zboczach. Pan Janusz zachęcił nas również do badania właściwości roślin, czyli mówiąc inaczej: zachęcił nas do próbowania jadalnych dziko rosnących upraw, którymi pożywali się nasi przodkowie. Przez kolejne dni przy każdej możliwej okazji bardzo chętnie badaliśmy właściwości roślin na całym Roztoczu. Idealnie wyrażają do słowa jednej z uczennic Gabrieli w odpowiedzi na pytanie

„Czy tę roślinę można zjeść? To jest Roztocze, tu się wszystko je”...

Nowy dzień zapowiadał się bardzo obiecująco, gdyż na naszym planie wycieczki na ten dzień było przewidzianych wiele ciekawych miejsc, głównie na tle widokowo przyrodniczym. Jako pierwsze udaliśmy się do Krasnobrodu i z racji tego, że była niedziela udaliśmy się na mszę świętą do kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Po mszy udaliśmy się do Muzeum Wieńców Dożynkowych, które wykonywane są ręcznie przez lokalnych artystów. Dodatkową atrakcją była ptaszarnia znajdująca się za klasztorem, gdzie mogliśmy podziwiać równe gatunki ptaków. Przy użyciu odgłosów pawich próbowaliśmy namówić te zwierzęta, aby pokazały nam swój piękny ogon, niestety tylko je rozzłościł.



Następnie udaliśmy się do Suśca. Nazwa tej miejscowości została prawdopodobnie preistoczona z pierwotnej *Suszec* i oznaczała ‘miejsce suche’. Tam z wieży widokowej znajdującej się na Górze Grabowickiej mogliśmy podziwiać malownicze krajobrazy Roztocza, a szczególnie rozległy kompleks Puszczy Solskiej.



Zmierzając w drogę ku kolejnej atrakcji mogliśmy zauważyć pomnik ku czci urodzonego tutaj polskiego reżysera Sylwestra Chęcińskiego. Dzięki inicjatywie władz gminy od 5 lipca 2009 r. w Suścu powitał nas pomnik bohaterów jego filmów: Kargula i Pawlaka. Z pewnością miejsce, które tego dnia zrobiło na nas największe wrażenie był rezerwat „Nad Tanwią” zwany potocznie „Szumami nad Tanwią”. W plebiscycie dziennika „Rzeczypospolita” miejsce to zostało uznane za jeden z „7 cudów polskiej natury”. Główną atrakcją tego rezerwatu są 24 progi skalne, tworzące malownicze wodospady.

Ostatnią atrakcją tego dnia był kamieniołom Babia Dolina w Józefowie. Jest to najbardziej rozległy kamieniołom na Roztoczu Środkowym, właściwie całe pasmo kamieniołomów piaskowców i wapieni trzeciorzędowych. Pan Janusz zachęcał nas, aby podczas spaceru wczuć się w odkrywce geologicznego i poszukać



skamieniałych szczątków i odcisków stworzeń sprzed milionów lat. Ta sztuka udała się prawie każdemu z nas. Nieopodal kamieniołomu na wzgórzu stoi wysoka, 19-metrowa baszta widokowa, z tarasem, z którego można podziwiać panoramę Józefowa.

15 kwietnia na chwilę powróciliśmy do cywilizacji. Tego dnia dane nam było zwiedzić jedno z najpiękniejszych miast Roztocza, czyli Zamość. Pan Janusz zapoznał nas z historią tego miasta. Opowiedział nam o murach obronnych, Twierdzy, a także o Bramie Lwowskiej oraz Bramie Szczebrzeskiej. Ciekawym przeżyciem, głównie dla kilku fanatyków historii z naszej klasy, było strzelanie z armaty na Zamojskiej Twierdzy (strzelała Ania).



Jak wiadomo nie od dziś, wizytówką Zamościa jest obecnie Rynek Wielki. Aby zrobić sobie zdjęcie na tle kolorowych kamieniczek, każdy czekał z niecierpliwością i nie ma co się dziwić, gdyż miejsce to jest przykładem jednego z najwspanialszych XVI-wiecznych placów w Europie. Kwadratowy plac o wymiarach 100 x 100 m otoczony jest kamienicami mieszczańskimi z arkadowymi podcieniami. Centralna budowla, jaką z reguły był ratusz, sytuowany w centrum placu, w Zamościu zajmuje miejsce wśród

kamienic północnej pierzei. Według założeń Bernardo Morando, rynek miał pełnić funkcje reprezentacyjne. Handel skupiał się na innych placach – rynkach: Solnym i Wodnym.



Spacerując po Starym Mieście udaliśmy się do katedry pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła. W 9 kaplicach znaleźć można wiele cennych obiektów. Jednym z



nich jest marmurowa płyta nagrobna Jana Zamoyskiego umiejscowiona w kaplicy Zamoyskich. Z kolei w kaplicy Różańcowej jest kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, w Akademickiej obraz Świętego Jana Kantego, patrona Akademii Zamojskiej, a w Kaplicy Matki Bożej Opieki czczony przez mieszkańców obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Pod nawą główną znajdują się krypty z prochami

rodziny Zamoyskich (kilka lat temu okradzione!). Kolejno na osłodzenie dnia udaliśmy się do Zamojskiej Manufaktury Słodczy „TĘCZA”. Skosztowaliśmy tam ręcznie robionych cukierków (manufakturka!), lizaków w najróżniejszych smakach np. lukrecji czy kukułki.



Ostatnim punktem poniedziałkowej wycieczki była Olejarnia Świąteczna w Ruszowie, oddalona 10 km od Zamościa. Gospodarstwo od samego początku zrobiło na nas duże wrażenie, gdyż znajdowało się w pięknej scenerii. Otoczone polami uprawnymi i łąkami tworzyło typowy roztoczański krajobraz. Jak mogliśmy się tam dowiedzieć, ww. olejarnia jest najdłuższym działającym zakładem na Roztoczu, produkującym olej metodą tradycyjną. Produkowane oleje są wyróżniane prestiżowymi nagrodami. Doceniane są za niespotykany smak i zapach oraz właściwości zdrowotne. Do tłoczenia oleju używa się tylko lokalnych surowców. Oleje są tłoczone na zimno na dwa sposoby: „bite tradycyjnie” produkowane metodą sprzed 100 lat oraz „Na zdrowie!”, wyciskane przy użyciu najnowszej technologii jeszcze w niższych temperaturach. Na nas zwróciło uwagę, że toczą olej z rzepaku oraz z rydzika.



W przedostatnim dniu wycieczki zwiedziliśmy Zwierzyniec, który jest jednym z ciekawszych roztoczańskich miasteczek o bardzo wysokim potencjale turystycznym, ale również i bardzo ciekawej i historii. Spacerując po zabytkowej części Zwierzynca mogliśmy zobaczyć piękną, drewnianą willę w stylu uzdrowskim. Jak dowiedzieliśmy się, została wybudowana w l. 1889-1890 r. jako siedziba Zarządcy Ordynacji Zamojskiej, który w imieniu ordynata zarządzał lasami.



Później chociaż przez chwilę poczuliśmy się jak na prawdziwych wakacjach, gdyż odwiedziliśmy Stawy Echo. Są to cztery sztuczne zbiorniki utworzone na rozlewisku strumienia Świerszcz. Na północnym brzegu stawów zostało utworzone strzeżone kąpielisko dla okolicznych mieszkańców i turystów. Następnie udaliśmy się pod kościół św. Jana na wodzie. Ten barokowy kościół

wybudowany jest na wyspie pośrodku stawu. Każdego roku, pod koniec maja, podczas odpustu św. Jana Nepomucena, na stawie odbywa się nietypowa widowiskowa procesja na łodziach. Nieopodal tego kościoła znajdują się jedyny na świecie pomnik szarańczy, który upamiętnia zwycięstwo nad tym owadem w 1711 r. Zwierzyniec bez wątpienia zwie się miastem pomników. Nic dziwnego jest ich tu aż 68, co oznacza, że jeden pomnik przypada na 50. mieszkańców.



Wycieczka niestety coraz większymi krokami zbliżała się do końca. Nasi opiekunowie (M. Czosnyka i W. Sypek) w ostatni wspólny wieczór przygotowali dla nas pewnego rodzaju zabawę podczas, której mogliśmy odzyskać wcześniej zabrane nam fanty, takie jak np.: ładowarka czy buty i wiele innych rekwizytów.



Aby odzyskać swoją zgubę należało wykonać wcześniej wylosowane zdanie, takie jak np. recytacja dowolnego wiersza czy wymienienie kilku pomników, które mieliśmy okazję zobaczyć dzień wcześniej. Zabawa później przeniosła się na zewnątrz, gdzie wspólnie czas mogliśmy spędzić przy ognisku. Oczywiście nie zabrakło tam śpiewu i tańca. Wszyscy zapamiętamy na długo piosenkę – nasz roztoczański przebój:

Ja jestem drwalem,

Ja będę rąbał, pilował i rznął!

Ło-o!

Maleńka uwierz, to nie bzdury,

Dziś będą leciały wióry!

Ja jestem drwalem,

Ja będę rąbał, pilował i rznął!

Ło-o!



Atrakcją ostatniego dnia wycieczki była gra terenowa pn. „Roztoczańskie podchody”. Chyba nikt z nas nie przypuszczał, że niby zwykłe podchody wywołają u nas taką chęć rywalizacji i oczywiście wygranej. Zostaliśmy podzieleni na trzy grupy i otrzymaliśmy od Pana Janusza kompas, mapy i zadania. Aby wygrać zabawę trzeba było wykonać jak najwięcej poprawie zadań i w jak najszybszym czasie wrócić do punktu początkowego. Pozornie gra ta wyglądała

bardzo prosto w praktyce było zupełnie inaczej. W międzyczasie do ośrodka w Kawęczynie przybył Piotr Jacek Zygariski, prezes Fundacji, z zawodu prawnik, nauczyciel i wykładowca akademicki, który przywiózł dla nas pamiątkowe dyplomy. Okazało się, że Fundacja została przed kilkoma laty wsparta przez właścicielkę firmy spod Tarnowa, panią Marię Witkowską, właścicielkę firmy BRUK-BET. Przed wyjazdem zrobiliśmy sobie wspólne fotografie na tle ośrodka wraz z zamieszkującymi go zwierzętami. W kadrze najczęściej pojawiał się koń i koza.



I tak minął nam tydzień na Roztoczu. Oprócz kupionych pamiątek każdy z nas przywiózł bardzo dużo miłych wspomnień. Przekonał się na własnej

skórce, że nie trzeba podróżować daleko zagranicę, aby zwiedzić dużo ciekawych miejsc, a także spędzić miło czas.



Opracowanie tekstu: Natalia Kapustka. Foto i skład: M. Czosnyka 2020.



10 maja 2019

Zwyciężyli w maratonie czytania

W nagrodę zwiedzili Roztocze



SZKOŁA SZCZEPANIKA. Klasa 2 a XIV LO im. Jana Szczepanika o profilu medialno-artystycznym przez tydzień zwiedzała Roztocze, co było Nagrodą Specjalną za zwycięstwo w Ogólnopolskim Konkursie „Maraton Czytania” organizowanym przez warszawską Fundację Honor Pomagania Dzieciom.

– W grudniu zeszłego roku o konkursie poinformował nas nasz nauczyciel, Mieczysław Czosnyka – wspomina Sara Wójtowicz, przewodnicząca klasy, na co dzień mieszkanka Sterkowca.

– Zadanie było niezwykle trudne, wymagało zaangażowania całej klasy i sprężenia się w czasie – wtóruje Natalia Kapustka, jedna z liderek szkolnej drużyny Ligi Debatanckiej.

– Musieliśmy w ciągu niespełna miesiąca przeczytać 42 książki, przygotować do nich streszczenia oraz dołączyć do każdej pozycji propozycję rysunku – relacjonują inni, szczególnie zaangażowani uczniowie Dominika Myśliwiec i Jakub Waś.

– Nie było łatwo, ale udało się – skwitował Aleksander Szczepanik, który musiał kilkakrotnie skrócić przygotowany przez siebie tekst.

Całość projektu wyglądała imponująco: z prac 30 uczniów – tekstów oraz dołączonych do nich rysunków autorstwa klasowych artystów powstała 111-stronicowa książka, profesjonalnie złożona pod względem edytorskim i literacko-plastycznym. Praca została wysłana do Warszawy do Fundacji Honor Pomagania Dzieciom. Zdobyła uznanie jurorów i wśród 250, jakie napłynęły z całej Polski, zasłużyła na Nagrodę Specjalną. Tą nagrodą, oprócz dyplomów uznania, był tygodniowy wyjazd do Ośrodka Ostoya Roztocze w Kawęczynku, dokąd młodzież z tarnowskiego Szczepanika wyjechała w połowie kwietnia.

Wycieczka obejmowała zwiedzanie Sandomierza z jego zabytkami i ciekawostkami, a następnie

polskiej części Roztocza. Zwiedzono m.in. słynny z wiersza Jana Brzechwy Szczębrzeszyn (tam znajdują się pierwsze na świecie pomniki chrząszczy), okoliczne wąwozy lessowe, twierdzę Zamość wraz z układem staromiejskim, Zwierzyniec i okolice wraz z Muzeum Parku Roztoczańskiego, Stawy Echo, Ostoję konika polskiego, Muzeum Wsi Krasnobrodzkiej, sanktuarium Matki Bożej Krasnobrodzkiej, kapliczkę na wodzie, kamieniołomy, basztę widokową w Józefowie, tamę i rezerwat Szum (w tym słynne „Szumy nad Tanwią”), olejarnię w Ruszowie i wiele innych atrakcji.

Młodzież szczególnie podobała się opowieści przewodnika Janusza Kapeckiego, który oprócz wiedzy historycznej zachęcał co rusz do próbowania jadalnych, aczkolwiek zapomnianych dawnych przypraw, czyli dziko rosnących roślin, którymi pożywali się nasi przodkowie.

Miłym wspomnieniem dla młodzieży jest również ognisko i roztoczańskie pochody, kiedy to z mapą i kompasem w rękę poszczególne grupy znajdowały kolejne punkty i na czas musiały przejść określone przez przewodnika trasy. Jednego dnia uczestników wycieczki odwiedził prezes Fundacji Piotr Zygarski, który wspominał wielki i piękny dar od pani Marii Witkowskiej z Niecieczy dla Fundacji w postaci... dwóch tirów wypakowanych materiałami budowlanymi. Warto wspomnieć, że główną działalnością Fundacji jest pomoc dzieciom z autyzmem.

– Wycieczka była czasem niezwykle wyczerpującego i super zabawy – wspomina Wiktor Kulesza, który w tych dniach obchodził swoje 18 urodziny.

– To były najcudowniejsze dni. W skali od 1 do 10 oceniam wycieczkę na ...11 punktów – dodaje Jakub Waś.

Opiekunami młodzieży byli Mieczysław Czosnyka i Wojciech Sypek, a kilkusetkilometrową trasą nagrodzonych uczniów obwioził pan Paweł Nieć.

(emsi)